

Prawa i zasady ekologii, wzajemna zależność szaty roślinnej i siedliska oraz

Marzenia o domku wśród zieleni i spędzaniu wolnego czasu na działkach, są dzisiaj tak silne jak nigdy dotąd. Prywatne ogrody zajmują w wielu krajach powierzchnie niejednokrotnie większą niż obszary objęte ochroną przyrody. Stosowanie ekologicznych zasad przy kształtowaniu nawet przydomowych ogródków i działek stanowi również działanie na rzecz ratowania środowiska naturalnego. Ogrody takie wymagają też mniej pielęgnacji i kosztów niż rozwiązania konwencjonalne.

Nowe tendencje

Projektowanie ogrodów biocenotycznych to jeden z fundamentów projektowania funkcjonalistycznego, które polega głównie na projektowaniu procesów odzorowujących te spotykane w naturze. Forma jest tu zaś kwestią wtórną. To czy założenie zieleni ma kształty organiczne, czy składa się z kwadratów i trójkątów nie ma większego znaczenia. Można stworzyć dzięki ogrody o geometrycznych kształtach, jak i ich przedwzięstwo w oparciu o formy organiczne. Aktualnie silne są tendencje („Minimal Art” czy New-Tech-Design), gdzie bardzo często dochodzi do harmonijnego współistnienia zarówno funkcjonalizmu, jak i układów geometrycznych.

Ogrody biocenotyczne wymagają mniej pielęgnacji i kosztów niż rozwiązania konwencjonalne, a jednocześnie zachęcają do bliższego obcowania z przyrodą



bio cenotyczne

powiązanie między florą a fauną. To nowy trend w projektowaniu, będący wyrazem tęsknoty za naturą

Blżej natury

Przedwzięstwem ogrodów biocenotycznych są – w Polsce niestety nadal powszechne – ogrody obsadzone na granicach „pod sznurkę”, z pstrokatymi klombami. Rządzą tam zasada: im bardziej dziwna roślina, tym piękniejsza, dominują drewniane palisady, plastikowe meble, gipsowe rzeźby, betonowy bruk, monumenty i różańce z otoczków. Ogród taki pomijając, że jest nieestetyczny, wymaga stałej i uciążliwej pielęgnacji.

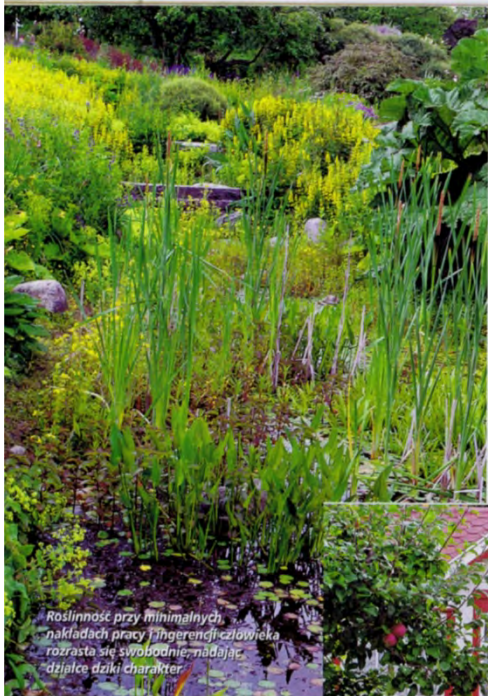
W ogrodach biocenotycznych obujemy w sposób szczególny z cyklami natury, współzależnością organizmów w sieci łańcuchów życiowych i pokarmowych. Po zaprzestaniu stosowania syntetycznych nawozów, pestycydów, intensywnych prac pielęgnacyjnych, dokładnego pielienia i usuwania obumarłych części roślin – wraca życie i mnogość gatunków. Daje się w nich szansę naturze (np. szkodniki zwalczane są przez ich naturalnych wrogów).

Projektowanie funkcjonalistyczne (oparte na prawach natury) ma daleko sięgające tradycje. Już w latach 80. i 90. XVIII wieku bardzo wyraźna stała się inspiracja ogrodami dzikimi. W poetycki i formalny sposób koncepcja ta pojawiała się już w ogrodach „arkadyjskich”, uzyskując rozkwit na przełomie XIX i XX wieku w Anglii i Irlandii. Tendencja ta odżyła wyraźnie w Holandii w latach 30. XX wieku, gdzie inspiracją nasadzeń stawały się dzikie zespoły roślin. Holenderski architekt Louis Le Roy stosował również rośliny dziko rosnące na glebach miejskich i gruzach.



W ogrodzie ekologicznym rzeźba w oczku wodnym nie jest czymś, z czym należy walczyć. Wiele zwierząt świetnie czuje się w takich warunkach.

Dachy budynków warto pokrywać roślinnością, zwiększając w ten sposób powierzchnię biologicznie czynną.



Roslinność przy minimalnych nakładach pracy i ingerencji człowieka rozrasta się swobodnie, mając dziwnie dziki charakter.

Drzewa i krzewy stanowiące „szkielet” ogrodu powinny należeć w większości do gatunków miejscowych. Ma to znaczenie dla stabilności i odporności ogrodu oraz kształtowania się odpowiedniego siedliska dla zwierząt.

Podstawową zasadą jest tworzenie różnorodnych siedlisk. Wykorzystujemy do tego istniejące ukształtowanie terenu lub sami je odpowiednio modelujemy (warto zatem pomyśleć o ogrodzie przed rozpoczęciem budowy domu). Wariantów jest bardzo dużo. Miejsca słoneczne i cieniste, na zboczu lub w zagłębieniu, o glebie torfowej (kwaśnej) lub mineralnej, żyznej albo ubogiej, na skale czy w wodzie, to przykłady siedlisk, na których rozwija się charakterystyczna dla danych warunków flora i fauna.

Możemy wykorzystać różne materiały – żwir, lupek, piasek, glinę, glazy, stare cegły czy korzenie drzew. Posiadamy więc materiał, który zamiast stanowić problem może być wysmienitym i tanim tworzywem podwalin ogrodu. W zagłębieniach terenu dobrze rozwija się bujna roślinność wilgociolubna jak sity, turzyce, niezapominajki, kaczeńce. Na kwaśnym podłożu w miejscach suchszych stworzyć można mieniące się swobodną gamą barw i odcieni wrzosowisko. W miejscach cienistych do-

minuje soczysta zielen paproci. Porośnięte rzęsą i szuwarami oczka wodne, źródelka między próchniejącymi, pokrytymi mchem i porostami konarami, tworzą niepowtarzalny klimat tajemniczego uroczyska. Miejsca suche i słoneczne to siedlisko, w którym doskonale czują się rozchodniki, macierzanki, jak i mnóstwo niezwykłych traw. Wiele roślin tego siedliska jest ze względu na swoją odporność na suszę stosowana do zazieleniania dachów. Miejsce intensywnie pielęgnowanego trawnika zająć może łąka kwietna, mieniąca się od wczesnej wiosny pełną gamą barw, z krokusami i przebiśniegami, ma-

krroklimat, zmniejszając różnice temperatur oraz powodując cyrkulację powietrza, szczególnie miło odczuwaną w upalne dni. Zwiększona wilgotność sprzyja także rozwojowi roślin.

Ogród ekologiczny powinien być włączony w funkcjonowanie gospodarstwa domowego. Przekompostowaną część odpadków gospodarczych należy wykorzystywać do nawożenia, w ten sposób poprawiamy strukturę, żyzność i pojemność gleby. Warto także magazynować wodę deszczową i używać jej do podlewania roślin. Można też wodą deszczową zasilać ogrodowy staw czy potok.



Uprawiając wymarzoną działkę, warto pielęgnować świadomość, że od natury możemy się dużo nauczyć.

kami, rumiankiem, stokrotkami i koniżyną. W tak ukształtowanym ogrodzie pojawią się motyle i ważki, ogród wypełni się śpiewem ptaków, cykaniem pasikoników i świerszczy, kumkaniem żab.

Efektownymi elementami ogrodu naturalistycznego są potoki, sadzawki, źródła, wodospady. Kształtując je możemy stosować materiały budowlane, folię hydroizolacyjną, pompy, itp. Zbiorniki wodne charakteryzują się dużą pojemnością cieplną, a dzięki temu wpływają na mi-

Budując ogród ekologiczny, zapewniamy sobie możliwość obcowania z naturą i tym samym wspaniałego wypoczynku bez konieczności wyjeżdżania poza miasto, bez uciążliwych prac pielęgnacyjnych. Jednocześnie daje nam on świadomość aktywnego włączenia się nawet w własnym poletku w ochronę i odbudowę zniszczonego środowiska. ■

mgr Marcin Gąsiorowski
architekt krajobrazu